

# MEDYCINA WETERYNARYJNA

D A W N I E J:

PRZEGLĄD WETERYNARYJNY 1886 I WIADOMOŚCI WETERYNARYJNE 1919

## Walka z różycą w roku 1950

Różycą świń w chwili obecnej jest, obok pomoru, najważniejszą chorobą zakaźną trzody chlewnej. Zdaniem Departamentu Wet. zagadnienie różycy świń, w odróżnieniu od pomoru nie jest problemem epizootycznym, ale raczej gospodarczym. Zorganizowana walka z różycą, toczy się od lat trzech.

W roku 1947 Dep. Wet. zwrócił uwagę na szczepionkę Staubu, która wg opinii Instytutu Pasteura w Paryżu jest szczepem całkowicie pozbawionym chorobotwórczych własności zarówno w stosunku do zwierząt doświadczalnych, jak i trzody chlewnej. Utrata chorobotwórczych własności jest nieodwracalna. Metoda Staubu w użyciu jest prosta i tania.

Aczkolwiek zagadnienie szczepionki Staubu nie zostało całkowicie wyczerpane, to jednak w tej chwili jesteśmy jedynym państwem na świecie, które przeprowadziło największe doświadczenie tą metodą na ogromnym ilościowo materiale w okresie 3 lat. Z powyższych doświadczeń można wyciągnąć wnioski, że metody Staubu nie można stosować w zagrodach, w których część świń choruje oraz w okolicach, w których różycą ma przebieg ostry lub złośliwy.

Zaszczepione świnię uzyskują odporność dość późno, bo dopiero po 14 dniach od chwili zaszczepienia. Prosięta w wieku do 3 miesięcy nie uodparniają się wcale, lub tylko częściowo.

Szczepionka musi być użyta w stanie świeżym, ponieważ już po upływie 8—10 dni od chwili jej sporządzenia, własności ulegają w znacznej mierze rozpuczeniu (autolizie), wskutek czego wartość uodparniająca (antygenowa) ulega zmniejszeniu.

I tak, wyniki przy stosowaniu szczepionki 5-cio dniowej okazały się lepsze, niż przy stosowaniu starszej, tj. 10-cio dniowej.

Sprawozdania z terenu wykazują, że wyniki szczepień w 1948 roku i 1949 r. były różne nawet w tych samych rejonach, a obserwacje Departamentu Wet. co do oceny immunologicznej szczepień, stwierdziły niejednolitość wyników szczepień przeciw różycy i pewną skalę chwiejności. Wskutek tego metoda Staubu spotkała się z różną oceną zarówno ze strony sfer rolniczych, jak i czynników społecznych, politycznych i innych.

Prof. dr Trawiński, mający najwięcej doświadczenia w tej dziedzinie, twierdzi, że drogą szczepień nie usuniemy problemu różycy świń, póki nie wyhodujemy rasy świń do pewnego stopnia odpornych na zarazek różycy (Rada Naukowa Sekeja Wet. II, XI, 49), a przynajmniej na razie póki nie zastosujemy w hodowli świń najważniejszych postulatów zoohigieny.

Wszecchrosyjska Akademia Nauk Rolniczych ZSRR zwraca uwagę, że drogą samych szczepień nie rozwiąże się zagadnienia różycy świń.

Prof. Gałuszkin uważa, że epizootologowie zajmują się nie epizootologią, lecz raczej badaniem biologii zarazka, możliwością przygotowania uodparniających preparatów itp.

Słysz się, coraz więcej głosów, że aby różycą przestała być problemem o takim jak u nas nasileniu, musimy w hodowli należycie uwzględnić czynnik zootechniczny. Staje się to zrozumiałym, jeśli uświadomimy sobie, że zarazek różycy znajduje się i bytuje dosłownie wszędzie i że może zawsze dość łatwo i „bez widocznego powodu” uzjadliwić się.

Wyniki doświadczeń Departamentu Wet., wypowiedzi świata naukowego i może nie całkowicie jednolita i uzasadniona ocena czynnika społecznego i politycznego skłoniły Departament Wet. do traktowania zagadnienia zwalczania różycy świń w Polsce na płaszczyźnie przede wszystkim gospodarczej i potrzeb kraju. Zagadnienie możliwości wyjałowienia terenu (co miało być dokonane metodą Staubu), będzie obecnie skierowane do zakładów naukowo - doświadczalnych i do terenów najmniej zapowietrzonych różycą.

Jak widzimy przeważało znaczenie momentu ekonomicznego w rozwoju hodowli świń i wynikającą z tego konieczność szybkiego zabezpieczenia w roku 1950 jak największej ilości pogłowia trzody chlewnej, nawet przez duże zwiększenie wydatków na akcję zapobiegawczą w postaci kosztownej produkcji znacznej ilości surowicy przeciw różycy.

Obecnie stoimy wobec wydanego przez Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych zarządzenia z dnia 18 stycznia 1950 roku, wprowadzającego szczepienia przeciw różycy w Polsce metodą simultan. Tylko w woj. szczecińskim, gdańskim i pomorskim zezwala się szczepić metodą Staubu.

Wylania się kwestia — jakie będą wyniki tegorocznych szczepień?

Będzie to zależało od wielu czynników, ale wydaje się, że bezsprzecznie wynik dodatni będzie można uzyskać tylko przy dużym wysiłku i przy pełnym poczuciu odpowiedzialności ze strony lekarzy weterynaryjnych.

Ich dokładność, umiejętne zorganizowanie pracy oraz znajomość nowoczesnej wiedzy o chorobach zaraźliwych i o higienie profilaktycznej rozstrzygnie o wynikach walki.

Personel przeprowadzający szczepienia musi mieć zapewnioną pomoc wszelkich władz i instytucji admi-

nistracji ogólnej, samorządowych, bezpieczeństwa publicznego, wojskowych i innych, aby móc zorganizować rygorystyczne wykonanie zamierzonej akcji w każdym jej ogniwie. Sposób wykonania akcji przeciwrózycowej będzie kontrolowany na każdym szczeblu odpowiedzialności.

Jeszcze przed rozpoczęciem szczepień trzeba wszcząć na szeroką skalę akcję propagandową przy udziale organizacji społeczno-politycznych, gospodarczych, młodzieżowych, prasy i radia.

W akcji tej należy dokładnie, popularnie i przekonująco oświecić potrzebę walki z różycą świń, nauczyć odróżniać objawy przy różycy od objawów przy innych chorobach trzody chlewnej, utrwalić w każdym kolejnym ogniwie znaczenie i rodzaj profilaktyki i podkreślić zależność wyników przeprowadzonej akcji od udziału mas rolniczych.

Tylko po uświadomieniu społeczeństwa rolniczego pod kątem walki z różycą świń może udać się następne ogniwo tej akcji: zebranie dokładnego wywiadu odnośnie zachorowań świń na choroby zaraźliwe w ostatnich 14-tu dniach przed wyznaczonym terminem szczepień.

Jedną z najważniejszych kwestii jest wydanie odpowiednich zarządzeń i instrukcji (na wszystkich kolejnych dalszych szczeblach), które powinny być tak opracowane, aby nie mogło zajść żadne przeoczenie, niedopatrzanie, czy zapomnienie.

Instrukcje winny z drobiazgową dokładnością przewidzieć nie tylko plan, metodę, ale i kolejność czynności, niemal każdą czynność i każdy ruch danego pracownika wet.

Lepiej narazić się na ironiczne uwagi, że instrukcje podają wskazówki znane, stanowiące a b c wiedzy lekarskiej, niż dopuścić do niedokładności w szczepieniach.

Nie może więc zdarzyć się wypadek czynnego szczepienia przeciw różycy świń chorych na różycę lub podejrzanych o inne choroby zaraźliwe.

Nie wolno dopuścić, aby w zagrodach zapowietrzonych różycą świń, szczepiono świnię czynnie. Nie można szczepić sztuk charłacznych, które nie uzyskują należytej odporności, a mogą być nosicielami zarazki różycy i to o dużej zjadliwości i stać się w przyszłości ogniskiem wybuchu zarazy.

Poza tym musimy zwracać uwagę na sposób przechowywania surowicy i kultury w chłodnym i ciemnym pomieszczeniu, sprawdzać dokładnie etykiety i daty ważności, oraz dokładnie ustalać sposób zachowania przy szczepieniu ścisłych zasad aseptyki, zdając sobie sprawę, że 1/2-godzinne przechowywanie igieł

w denaturacie niszczy tylko częściowo niektóre zarazki a innych wcale.

Zasadniczą jest kwestia jakości i ilości zastosowanej surowicy (przy metodzie simultan). Wprowadzanie jednocześnie bakterii i większej ilości lub silniejszej surowicy, neutralizuje do pewnego stopnia działanie szczepionki. Organizm w tych przypadkach może niedokładnie uodpornić się lub uodporni się, ale na znacznie krótszy czas, niż przewiduje zakład serologiczny. Niepotrzebnie wówczas zmarnujemy kosztowną surowicę, a prócz tego nie będziemy mieć gwarancji potrzebnego uodpornienia.

Należy zwracać uwagę na ścisłe przestrzeganie dawek surowicy w granicach od 3—10 cm<sup>3</sup> na sztukę, w zależności od wagi sztuki i nigdy tej ilości nie przekraczać.

Surowicy o wysokim mianie należy używać wyłącznie w celach leczniczych i w ilościach uzależnionych od wagi chorej sztuki oraz stopnia nasilenia choroby.

Przy szczepieniach ochronnych iniekcje należy wykonywać za uchem, uważając, aby tak surowica jak i kultura zostały wprowadzone wyłącznie do tkanki podskórnej. Wprowadzenie surowicy i kultury w szczepieniach ochronnych domięśniowo lub doskórnie mija się z celem.

Ampułki po kulturach a również nie zużyte resztki kultur należy dokładnie niszczyć, najlepiej przez spalanie.

Należy przestrzegać zasad higieny i elementarnych warunków sanitarnych zaraz po opuszczeniu zaszczepionej zagrody, nim grupa personelu uda się do zagrody sąsiedniej.

Do szczepień będą zaangażowani możliwie wszyscy lekarze wet., a w razie potrzeby pomocniczy personel weterynaryjny po przejściu odpowiedniego przeszkolenia. Tylko w wyjątkowych, uzasadnionych przypadkach można angażować do szczepień również gromadzkich przodowników wet., po uprzednim odpowiednim ich przeszkoleniu. Personel pomocniczy może przeprowadzać szczepienia tylko pod kierunkiem i odpowiedzialnością wyznaczonego lekarza wet.

Koledzy, którzy w razie potrzeby użyją do pomocy pomocniczego personelu wet., powinni przed tym starannie ten personel przeszkolić, jeżeli chcą, aby akcja w ich terenie udała się.

Tak zorganizowana powszechna, planowa, racjonalna, periodyczna, uświadomiona a dobrowolna akcja pod kierunkiem lekarzy wet. musi zdać egzamin.

Nie zapominajmy, że chodzi o problem natury gospodarczo-ekonomicznej, którego zasięg i znaczenie jest ogólnopństwowe.